

# Wyrobisz, Andrzej

---

"Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku", Janusz Łosowski, Lublin 1997 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 89/1, 169-171

---

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ficzna. Książkę zaopatrzone w liczne tabele, tablice, mapy, rysunki, ilustracje, a także w wykaz skrótów, bibliografię źródeł (zestawioną przez Annę Słoniową), indeks geograficzny (opracowany przez Michała Zbieranowskiego) i tablicę genealogiczną (sporządzoną przez Stefana K. Kuczyńskiego). Należałoby jednak (prócz spisu map, rysunków, tablic oraz spisu ilustracji) zaopatrzyć te dzieło w zestawienie opracowań (które są rozproszone po całej książce i przez to trudno dostępne) oraz załączyć do pracy indeks nazw osobowych. Mam nadzieję, że kolejne wydanie „Dziejów Mazowsza”, a także ukazanie się następnych tomów „Nowego kodeksu dyplomatycznego Mazowsza” oraz innych prac poświęconych dziejom średniowiecznego Mazowsza, pozwolą nam lepiej poznać dzieje naszej mazowieckiej „małej ojczyzny”.

Janusz Grabowski

Janusz Ł o s o w s k i, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*, Polskie Towarzystwo Heraldyczne — Oddział w Lublinie, Agencja Wydawniczo-Handlowa Antoni Dudek, Lublin 1997, s. 273.

Historia kancelarii kilku największych miast Polski przedrozbiorowej (Krakowa i podkarskiego Kazimierza, Poznania, Lublina, Torunia, Gdańska, Przemyśla, Warszawy) doczekała się już sporej liczby opracowań. Kancelariami miast małych w późnym średniowieczu zainteresował się przed kilkunastu laty Henryk S a m s o n o w i c z, ale od czasu ukazania się jego studium w 1985 r. badań nad tą problematyką nikt nie podejmował. Dopiero ostatnio ukazała się książka Janusza Ł o s o w s k i e g o, która stanowi przełom w tej dziedzinie badań historycznych i jest — ośmielę się użyć tego określenia — rewelacją, jest to bowiem pierwsza tak obszerna i tak gruntowna monografia kancelarii małych miast nie tylko w historiografii polskiej, ale i światowej. Ukazuje ona przy tym zupełnie nowe, nieznane dotąd, aspekty historii tych urzędów.

Zanim jednak przejdę do prezentacji książki Łosowskiego i uzasadniania pochwał pod adresem autora — dwie krytyczne uwagi dotyczące generalnych założeń: przedmiotu i metody badań.

Przyjęcie założenia, że „do podstawowych zadań kancelarii należało wytwarzanie akt” (s. 47, z powołaniem się na artykuł Bohdana R y s z e w s k i e g o, którego poglądy zostały jednak uproszczone, a przez to zniekształcone<sup>1</sup>), jest bardzo niefortunne i nie oddaje istotnych funkcji i roli tych urzędów. Produkowanie akt nie było przecież celem ani czynnością samą dla siebie, kancelarie miejskie w średniowieczu i czasach nowożytnych tworzone nie dla biurokracji. O wiele trafniejsza jest definicja Henryka Samsonowicza, który pisał, że podstawowym zadaniem kancelarii miejskich było usprawnianie działalności zawodowej członków gminy miejskiej: kupców, rzemieślników, ale także właścicieli ziemskich<sup>2</sup>. Kancelarie obsługiwały odpowiednie urzędy miejskie i ich klientów w dziedzinie wytwarzania dokumentacji różnych czynności prawnych, ważnych w życiu publicznym i prywatnym. Zajmowały się także przechowywaniem i ochroną wytworzonej lub zdeponowanej w nich dokumentacji. Bardzo ważne są tu ustalenia samego Łosowskiego, który stwierdził, że kancelarie miast szlacheckich obsługiwały nie tylko mieszkańców tych miast, ale i innych mieszkańców dóbr szlacheckich: szlachtę, administrację dworską, zamieszkałych na wsi Żydów, chłopów, a także mieszkańców innych miast oraz instytucje kościelne (s. 176-190). Kancelarie miejskie pełniły po-

<sup>1</sup> B. R y s z e w s k i, *O niektórych podstawowych pojęciach archiwalnych (kancelaria, magistratura, zespół archiwalny, archiwum)*, „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, Nauki humanistyczno-społeczne zesz. 35, Historia V, 1969, s. 99-100.

<sup>2</sup> H. S a m s o n o w i c z, *Z badań nad kancelarią małych miast w Polsce w XV wieku*, „Miscellanea Historico-Archivistica” t. I, 1985, s. 244.

nadto wiele innych funkcji, wśród których upowszechnianie wiedzy prawniczej oraz tworzenie i rozpowszechnianie kultury należały do ważniejszych zadań. Ograniczenie ich roli do wytwarzania akt (Ryszewski w cytowanym artykule pisał też, że „funkcje aktotwórcze w okresie staropolskim stanowiły tylko część funkcji kancelarii”, s. 99) byłoby nie tylko zawężeniem problemu, ale całkowicie wypaczałoby ich znaczenie historyczne, byłby to wyłącznie archiwalny punkt widzenia. Na szczęście autor tak swoich badań nie ograniczył.

Nieszczęśliwe jest też określenie przez autora badań nad historią miejskich kancelarii jako interdyscyplinarnych, przy czym Łosowski ma na myśli łączenie metod dyplomatyki i archiwistyki (s. 12, także s. 113). Dyplomatyka i archiwistyka to tylko wyspecjalizowane dziedziny badań w obrębie jednej nauki, jaką jest historia, czynienie z nich odrębnych dyscyplin naukowych jest sprzeczne z podstawowymi zasadami ogólnej metodologii nauk. O badaniach naprawdę interdyscyplinarnych można by mówić dopiero wówczas, gdyby łączono metodę historyczną z filologią, ekonomią, socjologią, psychologią społeczną itp. (*nota bene* — w pewnym zakresie warto by to uczynić).

Janusz Łosowski przebadał gruntownie kancelarie 20 (spośród istniejących 33) miast szlacheckich (lub inaczej mówiąc: prywatnych) województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku, dla tytułu bowiem zachowała się spuścizna aktowa. W rozdziale I przedstawił strukturę władz miejskich, wszystkie ich instancje od właścicieli i ich przedstawicieli lub pełnomocników, poprzez właściwe urzędy i sądy miejskie, aż do urzędników niższego szczebla. W rozdziale II autor omówił organizację pracy kancelaryjnej, m.in. miejsce i czas czynności kancelaryjnych. Wnikliwe analizy ksiąg miejskich w Łęcznej z 1625 r. i z XVIII w. oraz w Bełżycach z ostatnich lat XVI i z XVII w. potwierdziły wcześniejsze obserwacje Samsonowicza co do sezonowości pracy kancelaryjnej w małych miastach, wyraźnie skorelowanej z kalendarzem rolniczym. Może by warto jeszcze spojrzeć na ten problem od strony kalendarza kościelnego, terminów odpustów, a także kalendarza jarmarków?<sup>3</sup> Rozdział III stanowi przegląd zachowanych ksiąg miejskich staropolskiego województwa lubelskiego, zaś rozdział IV (najobszerniejszy) poświęcił autor omówieniu ich treści. Dzielać wpisy ksiąg miejskich na urzędowe i nieurzędowe, wśród tych pierwszych Łosowski wyróżnił wpisy wieczyste (m.in. dotyczące kupna-sprzedaży nieruchomości, darowizn, posagów i wian, a także inwentarze), czasowe (dotyczące m.in. różnego rodzaju operacji kredytowych), sądowe i administracyjne. Wśród wpisów nieurzędowych są wzorcowe, kronikarskie i sentencjonalne. Zwłaszcza wpisy kronikarskie zasługiwałyby na dalsze szczegółowe badania ze względu na dokumentowaną przez nie świadomość historyczną mieszczan, jak i odnotowywanie nieznanymi z innych źródeł wiadomości o wydarzeniach. To w najstarszej księdze miasteczka Baranowa z 1571 r. odnalazł Łosowski notatkę o jego założeniu przez Piotra Firleja w 1544 r. (s. 148, przyp. 366). Ta data lokacji Baranowa była wprawdzie znana, ale uchodziła za niepewną, a w każdym razie nieudokumentowaną, sam przywilej ani akt lokacyjny bowiem się nie zachował, zaś ławnik Dobrowolski występujący w imieniu miasta przed Prokuratorem Generalnym Królestwa Polskiego w 1827 r. celem udowodnienia posiadania praw miejskich przez Baranów zmuszony był przyznać, że przywilej króla Zygmunta I Starego „miał być spalony przez Szwedów, a być może, iż przywilej takowy nie był nigdy wydany”<sup>4</sup>. Drobiazgowa klasyfikacja wpisów do ksiąg miejskich, dokonana przez Łosowskiego, jest wyczerpująca i może być bardzo użyteczna w dalszych badaniach nad historią małych miast.

W rozdziale V autor omówił inne rodzaje dokumentacji kancelaryjnej: dokumenty, listy, akta luźne. Rozdział VI poświęcił społecznej użyteczności dokumentacji miejskiej czyli określił, jakie kręgi społeczeństwa kancelarie te obsługiwały, o czym już wzmiankowaliśmy wyżej.

Niezwykle interesujący i ważny jest rozdział VII poświęcony pisarzom miejskim. Łosowskiemu udało się zebrać informacje o 328 pisarzach czynnych w 22 kancelariach miast szlacheckich województwa lubelskiego w ciągu ponad dwustu lat. Jest to materiał bardzo obfity i dostarczający mnóstwa ważnych informacji nie tylko o pisarzach, ale o społeczeństwie miejskim i o spełnianej przez

<sup>3</sup> Por. A. W y r o b i s z, *Uwagi o kalendarzu jarmarków w miastach Korony w XVI wieku*, „Studia Polonica Historiae Urbanae” t. I, 1996, s. 27-31.

<sup>4</sup> AGAD, KRSW 3241. Por. A. W y r o b i s z, *Polityka Firlejów wobec miast w XVI wieku i założenie Janowca nad Wisłą*, PH t. LXI, 1970, nr 4, s. 582.

kancelarie funkcji kulturotwórczej. Nie określałbym jednak pisarzy jako grupy społecznej (s. 192). Mimo że autor zna ich tak wielu, ich silne rozproszenie w czasie i przestrzeni musiało powodować, że więzi między nimi nie było żadnych, a te są przecież niezbędne, by można było mówić o istnieniu grupy. Opisane przez Łosowskiego dwa przykłady pisarzy reprezentujących podobne postawy roszczeniowe wobec władz miejskich oraz poczucie własnej wysokiej wartości (s. 220-221) dzieli upływ 150 lat, nie można więc ich traktować jako argumentu za wytworzeniem się swoistej mentalności grupowej.

Książka Łosowskiego wszakże nie jest tylko opracowaniem dziejów kancelarii miast szlacheckich województwa lubelskiego w okresie staropolskim. Mówi nie tylko o działalności tych kancelarii i wyprodukowanych przez nie aktach, lecz ponadto daje zupełnie nowy punkt widzenia na historię miast i urbanizację kraju, na staropolskie społeczeństwo, oczywiście przede wszystkim mieszczaństwo, ale także społeczności lokalne i regionalne. Małe miasta szlacheckie nie były bowiem tylko ośrodkami lokalnych lub regionalnych rynków, skupiskami ludności zajętej w dużej mierze produkcją rolną i hodowlaną, a obok tego wytwórczością rzemieślniczą, usługami i handlem. Zaspokajały one również potrzeby owych społeczności lokalnych i regionalnych w zakresie obsługi prawnej, były więc niezbędne dla ich prawidłowego funkcjonowania. Pogardliwie traktowane małe zagraryzowane miasteczka były integralną częścią struktury regionu, który bez nich nie mógłby istnieć. W ten sposób Janusz Łosowski odchodząc od traktowania kancelarii miejskich wyłącznie jako urzędów produkujących akta, dostarczył historykom nowe instrumenty badania dziejów miast i społeczeństwa. Na zbadanie czeka jeszcze rola małych prywatnych miasteczek w kulturze regionu i kraju.

Z ubolewaniem natomiast odnotowujemy fakt, iż książka Łosowskiego nie została wydana z należyтым staraniem, zawiera mnóstwo edytorskich uchybień: bardzo liczne błędy literowe, opuszczone wyrazy (co niekiedy czyni tekst niezrozumiałym), natrętne używanie błędnego zwrotu: „w oparciu o”, zamiast: „na podstawie”, przeoczenie takiego lapsusu jak przeciwstawienie protestantów chrześcijanom (zamiast katolikom) (s. 227) itd. Należy się obawiać, że wymuszone przez zbyt skąpe dotacje dążenia do zmniejszania kosztów wydania książki naukowej przez powierzenie jej niedoświadczonym wydawnictwom prywatnym, rezygnowanie ze współpracy z kompetentnym redaktorem itp. prowadzić będzie do obniżania poziomu edytorstwa książek naukowych, które wszak i pod tym względem powinny mieć odpowiednio wysoką rangę.

*Andrzej Wyrobisz*

Jerzy F i e ć k o, *Rosja, Polska i misja zesańców. Syberyjska twórczość Agatona Gillera*, Wydawnictwo WiS, Poznań 1997, s. 272.

Tematyka zesańcza należy od kilku lat do dziedzin najchętniej eksploatowanych przez historyków i publicystów. Na rynek trafiają nowe książki, artykuły, antologie i edycje źródeł; nadal jednak na przestrzeni kilku stuleci polskiej obecności na Syberii, Uralu czy Kaukazie odnaleźć można niezbadane — lub wręcz nieznane — obszary i wątki. Jeden z nich podjął Jerzy F i e ć k o w swej pracy, wydanej jako pierwszy tom Biblioteki Literackiej „Poznańskich Studiów Polonistycznych”.

„Rosja, Polska i misja zesańców” jest książką nie poddającą się łatwym definicjom. Z jednej strony uznać ją można za rzetelną historyczną analizę zbioru obfitych, lecz jednorodnych źródeł — trzech wielotomowych prac Agatona G i l l e r a, poświęconych Syberii i losom znajdujących się tam Polaków. Z drugiej strony jest to próba opisania i interpretacji poglądów Gillera w dziedzinie polityki i historiozofii, ale także próba rekonstrukcji obrazu polskich zesańców na podstawie różnych, już nie tylko Gillerowskich opisów. Jest to wreszcie interesująca i kompetentna — o ile osądzić może historyk — praca z dziedziny historii literatury, która wyznacza Gillerowi stosowne miejsce na tle polskiej i europejskiej literatury podróżniczej i dziewiętnastowiecznych pamiętników syberyjskich. Te różne